

ŁOBUZ W DOMU MUMINKÓW

Dla Sagi

Model domu Muminków zbudowali Tuulikki Pietilä i Pentti Eistola z moją drobną pomocą. Trwało to długo i sprawiło nam dużą radość. Tuulikki stworzyła wszystkich mieszkańców domu oprócz samej rodziny Muminków, którą zajął się Hans Kling, ja zaś narysowałam twarze figurek. Wielu przyjaciół Muminków szczerze podarowało pościel, porcelanową zastawę, wyposażenie kuchni, różne sprzęty, książki, obrazki i wszystko inne, co mogłoby być potrzebne w Prawdziwym Domu.

Tove Jansson

Tytuł oryginału
Skurken i Muminhuset

Text © Tove Jansson 1980, Moomin Characters™
Photos © Per Olov Jansson 1980
Published in Polish by arrangement with Rights & Brands.

© Copyright for the Polish edition by Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2025
© Copyright for the Polish translation by Krzysztof Chłapowski and Marcin Chłapowski

Z oryginałem skolacjonowała *Anna Węgleńska*

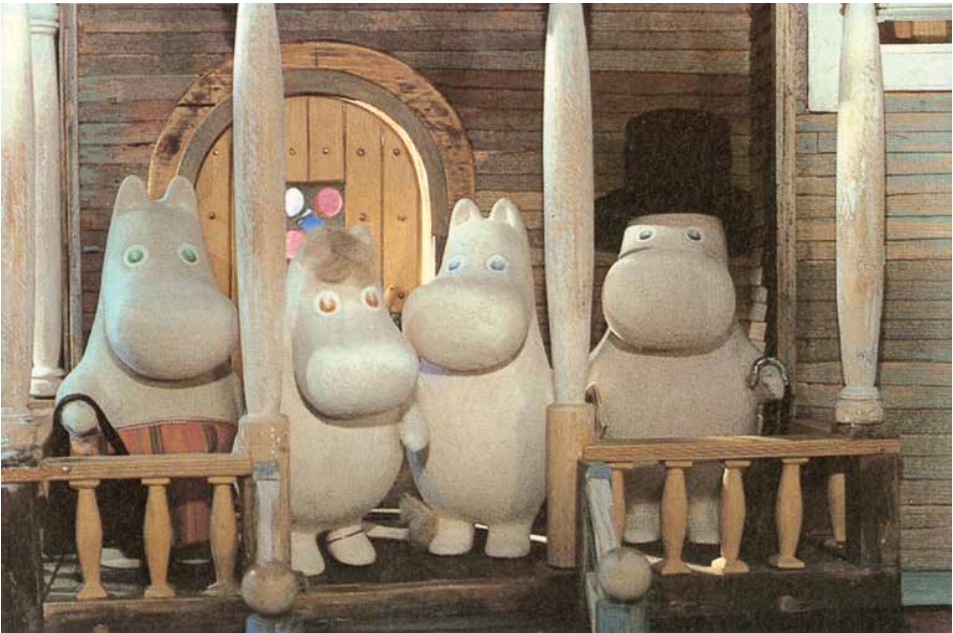
Redaktorka prowadząca *Anna Garbal*
Opieka redakcyjna, redakcja *Magdalena Korobkiewicz*
DTP *Agnieszka Matulka*

ISBN: 978-83-10-14332-7
Nr projektu: 28349
PRINTED IN POLAND

Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2025 r.
Wydanie pierwsze
Druk: Drukarnia LEYKO Sp. z o.o., Kraków

Tove Jansson
Per Olov Jansson

ŁOBUZ W DOMU MUMINKÓW



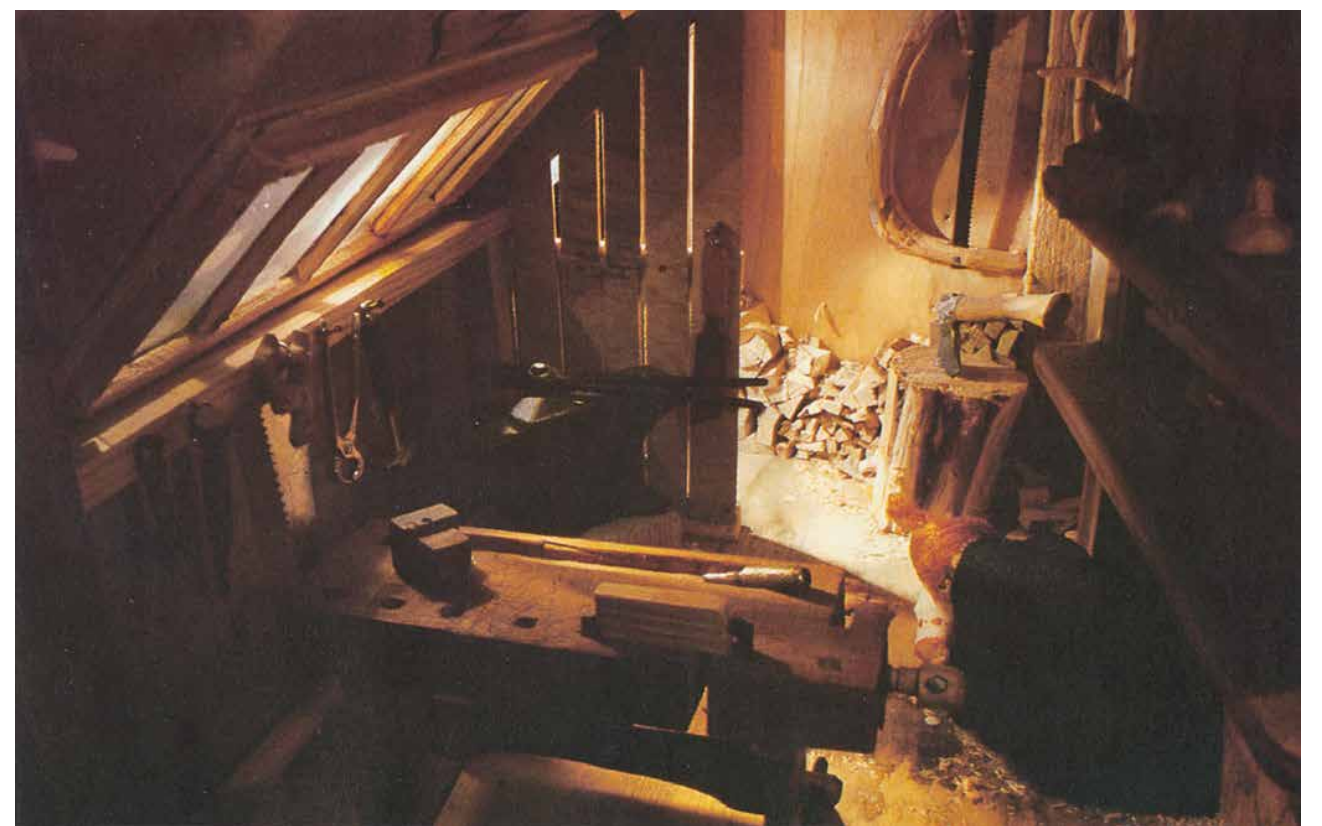
Przełożyła
Teresa Chłapowska

Nasza Księgarnia



Którejś nocy późną jesienią była pełnia księżyca. W dolinie panowała cisza i nawet najmniejszy podmuch nie marszczył morskiej gładzi. Wszyscy, którzy mieszkali albo nocowali w domu rodziny Muminków, uznali, że nadeszła pora, by się położyć, lecz mimo to nikt nie zgasił lampy. Czuli bardzo wyraźnie, że ta noc jest inna niż zwykle. Niewątpliwie coś tajemniczego wisiąło w powietrzu.

Około północy, przez nikogo niezauważony, wszedł cichcem schodami na werandę i wemknął się do domu mały czarny cień. Nie było w tym, rzecz jasna, nic dziwnego, bo każdy tu wchodził i wychodził stąd, kiedy chciał, o każdej porze, jako że dom rodziny Muminków zawsze stał otworem. Ale ten nocny gość nie był taki jak inni.



Mała Mi zwinęła się w kłębuszek pod kocem w stolarni. Miała zwyczaj spać co noc gdzie indziej, żeby się czuć niezależna, i tym razem wybrała stolarnię, ładnie pachnącą drewnem i terpentyną. Nie mogła jednak zasnąć. Nagle w ciszy nocnej dał się słyszeć dziwny, nieprzyjemny odgłos. Mi powiedziała sama do siebie:

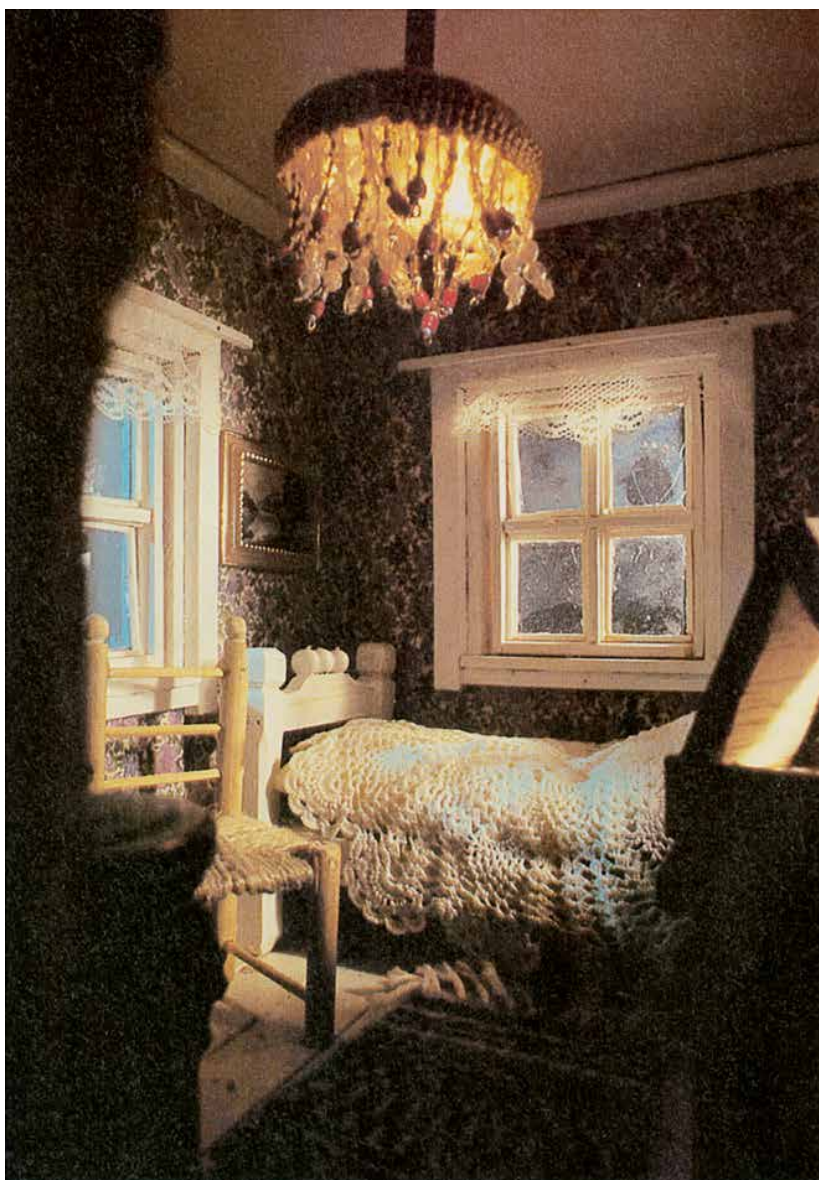
– Szczury. To szczury w składziku na sieci, tak jak przypuszczałam. Zjedzą nasze sieci i wszystko zafajdają; tak to jest, kiedy Mama Muminka uprze się, żeby im wystawić mleko.

Wtem przebiegli
tarasem Maciupek
z Drobinką,
strasznie podnieceni.

– Uciekamy stąd – szepnął
Maciupek. – Słyszeliśmy
przerażające odgłosy! Nie
mieliśmy nawet odwagi się
położyć... I w dodatku coś
krzyczało na wieży!



– Nic wam nie grozi –
powiedziała Mi. – Mogę się
założyć, że to tylko Bufka,
ona jest przesadna i wierzy
w duchy. Zajmę się tą sprawą.
A teraz rozpakujcie walizkę
i idźcie spać. Mama Muminka
posłała dla was w gościnnym
pokoju, dając wam najlepszą
pościel, jaką miała. Nie
wygłupiajcie się.



Na strychu było całkiem spokojnie. Był to duży, przewiewny strych,
pachniał przyjemnie jesienią. Toft, jak zwykle, czytał w swoim kąciku;
zresztą przeważnie tam czytywał i nikt mu w tym nie przeszkadzał.
Włóczykij opowiadał wieczorne historie Too-tiki i reszcie towarzystwa,
a kilkoro maleństw zasypiało.

Mała Mi wpadła, wołając:

– Hej, wy tu siedzicie i bawicie się, a tymczasem mamy łobuza w domu!
Nie słyszeliście nic?

– A jakże – odparł Włóczykij. – Słyszeliśmy różne rzeczy, ale teraz właśnie
będzie najciekawszy epizod z mojej historii, nie mamy czasu na jakichś tam
łobuzów.

– Ostry jedno – rzuciła Mi i wybiegła. – Bufko! – zawołała. – Gdzie jesteś?



Mama Muminka już chciała się położyć, gdy też go usłyszała.

– Ach, znowu katastrofa naturalna – westchnęła. – Ojej, jakie to uciążliwe.

Na wszelki wypadek wzięła torebkę i wyrzała przez okno, ale w dolinie wszystko było jak zawsze. I portret babki wisiał prosto.



Mama weszła więc do salonu. Równocześnie, od przeciwnej strony, wpadł Homek z przerażeniem w oczach. U góry, na kaflowym piecu siedział przodek i zrzędził, salonowy stół był przewrócony, podłoga wyglądała jak po bitwie. Na szczęście lampa naftowa nie rozbiła się, a kryształowy żyrandol zachował wszystkie wisiorki.

– Teraz naprawdę jestem niespokojna – powiedziała Mama Muminka.

– Kochany Homku, uderz w dzwon okrętowy i obudź cały dom!

